Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Piątek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Talar, zewnątrz Chełmna 1 Talar 5 Sgr. 6 Fenig. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

SZKÓŁKA NARODOWA.

Redaktor Ks. Licencyat Knast.

№. 10. Chełmno, dnia 1. Września 1848.

O teraźniejszych zaburzeniach w Europie.

Zapewne się też o twoje uszy obiło, że prawie w każdym kraju zaburzenie. Cały porządek społeczny przewraca się, wre gdyby woda w kotle. A wiesz dla czego? Oto że porządku społecznego nie ustalono na Religii, Moralności i stąd wypływającéj Prawności. Z tego to powodu co było na dole i uciskane, chce iśdź na górę, a co było na górze i uciskało, ma iść na dół. Lud był na dole, więc chce na górę, xiążęta i ślachta byli na górze, więc muszą na dół. Jedno więc spycha drugie, stąd kłótnie i zawieruchy. Lud co był do tego czasu poddanym, przyznaje sobie władzę prawodawczą i rządową. Xiążęta i ślachta, co do tychczas prawa stanowili i rządzili, wzbraniają się oddać ludowi cugli do ręku. Z tego powodu spory, utarczki. Lecz nic to jeszcze. Lud, co mówię, jego opiekuni, to jest adwokaci i różnego rodzaju mędrcy, umieli tak dalece w lud wmówić, że nie kto inszy ma władzę panującą, jeno on sam. Nuż więc na xiążąt i ślachtę jako na swych uciemiężycieli, jako na morderców wolności, i pogwałcicieli najświętszych ludzkości praw. Xiążęta i ślachta poczuwszy się winnymi, na krzyk owych opiekunów opuścili uszy, władzę z ręku jeżli nie zupełnie wypuścili, to jéj cugli nader popuścili. Owi opiekuni wzięli przez to, jak to mówią na kieł, i lud się także rozkiełznał, t. j. z granic prawa wyszedł. A wiodąc oni za sobą massy ludu, i na ich powadze się opierając, ogłaszają swe zdania za wolę ludu, za wolę, nad którą żadnéj inszéj niema, i z jednego złego, w drugie lud wprowadzają.

Francya dała pierwsza hasło do takiego przewrotu rzeczy, strąciła z tronu króla, i zaprowadziła Rzeczpospolitą, w któréj lud przez obranych z swego łona posłów prawa stanowi i osoby do rządu wybiera. To się rozeszło po Niemczech, powstała wrzawa w Berlinie, w Wiedniu, i we wszystkich niemal stateczných miastach i chciano Rzeczypospolitéj. Tu w Xięstwie Badeńskiém nawet wojnę domową rozpoczęto, i naprzebój koniecznie Rzeczpospolitą zaprowadzić chciano, ale większość oparła się temu. Chcą xiążąt zatrzymać, ale ich zniewolić, aby władzę prawodawczą odstąpili ludowi, i co lud postanowi, aby dopiero podług tych postanowień oni rządzili. Na ten cel wysłał lud Niemiecki posłów na sejm wolny do Frankfurtu nad rzeką Menem, obrał za wykonawcę swych postanowień Rząd tymczasowy, i poczyna dyktować prawa i przepisy dla całych Niemiec, do których się insze xiążęta niemieckie stósować mają. Z nami obszedł się ten sejm nie poludzku, bo nowy podział i zabór W. X. Poznańskiego uświęcił. Nowy przeto wymierzono nam dowód niesprawiedliwości.

Oprócz Niemiec i Francyi podniosły się Włochy, i walczą aż do dziś o uwolnienie się z pod Austryi. — I my Polacy na nowo odezwaliśmy się za naszą niepodległością, na nowo bracia nasi za nią krew lali. Otóż

odzywamy się wciąż, i odzywać się nieprzestaniemy, aż dopóki jéj nieodzyskamy, bośmy to winni Narodowości, naszemu życiu.— Irlandya, kraj dołączony do Anglii, z samych katolików złożony, który jego uciemiężyciele niemiłosiernie gniotą, także się dźwiga i z pod jarzma obcego oswobadza się, jak może.

Holsztein i Szlewizg małe xiążęta niemieckie pod panowaniem Duńczyków, a Limburg pod berłem Holenderczyków zostające, podobnież się z pod téj władzy chcą wydostać, i z swą macierzą—Niemcami połączyć. To samo Serbia od Węgier, a Xięstwa Naddunajskie z pod opieki Turków i Rossyi chcą się uwolnić. Słowem wszystko, co żyje, zmierza wrócić do swych naturalnych praw i granic.

Te powszechne ruchy i dążenia czegóż są dowodem! Niczego inszego tylko, że jak każdy człowiek pragnie być wolnym, tak każde insze plemię niechce pod władzą drugiego zostawać, iż każde tę różnicę i właściwość, jaką mu Pan Bóg nadał, samodzielnie myśli rozwijać, udoskonalać i udoskonaloną w ręce Pana Boga oddać! Nieprzestawajmy i my do tego ruchu należeć. Wołajmy bez ustanku aby nam Polskę, Ojczyznę naszą oddano. Przekonywajmy naszych zaborców, że oni przeciw Panu Bogu i ludzkości ciężko zgrzeszyli. Czyńmy to ile można na drodze pokoju, iż na drodze pokoju zmierza Europa wydźwignąć się z tego powszechnego zamięszania. Pokazujmy się obok tego przez nasz żywot, przez nasze przedsięwzięcia i środki, że mamy dość mocy i zasobów być narodem wolnym i niepodległym, i że opieki drugiego niepotrzebujemy. Dowodźmy tego także sąsiadom, że względem nich niepałamy nienawiścią, i gdy nam Polskę oddadzą, że z niemi w zgodzie i miłości, żyć i przestawać potrafimy!

Ty zaś kochany Ludzie polski, będąc dotąd uciśniony, wydostając się na wolność, nieuciskaj drugich, bo byłoby to było zemstą niegodną ciebie, lecz wymagaj po każdym, aby twą osobistą wolność uszanował, przywileja, nadania i wszelakie insze swobody takie szkodliwe poznosił, a wraz z tobą, jako z bratem przed Bogiem, tak współobywatelem przed prawem żył w miłości. Nabywając wolności z prawa natury ci się należącéj, nienadymaj się, i niedopuszczaj się gwałtu na majątku i osobach twych braci Polaków ani Niemców, ale zostań religijnym, moralnym i prawym. Chwal Pana Boga, prowadź żywot cnotliwy, dawaj się ziomkom mędrszym a do tego religijnym i cnotliwym pouczać, iżbyś poznał to stanowisko, które ci Pan Bóg niezadługo dozwoli zająć w odrodzonym kraju! ff........

PROTESTACYA

Polskich Delegatów, przeciwko podziałowi i częściowemu wcieleniu W. X. Poznańskiego do Niemiec, złożona do rąk prezydenta Gagern w niedzielę 30. Lipca.

Do wysokiego niemieckiego Zgromadzenia Narodowego, Uchwała powzięta w dniu 27. b. m. przez wysoki niemiecki parlament, która wcieleniem W. X. Poznańskiego do państwa niemieckiego nowy dekretuje podział Polski, gwałci nie tylko wznowione dotąd przez monarchów prawo ludowe, lecz także prawa narodowości, uświęcone rewolucyą z r. 1848. i sprzeczną jest z wyrokiem wydanym przez przedparlament:

> że podział Polski jest hańbą dla Niemiec i najgrawa się z żądania uczynionego w imieniu niemieckiego honoru przez komitet pięćdziesięciu, by dane Polakom słowo było dotrzymanem.—

Dopełniamy świętéj powinności protestując przeciwko téj uchwale w imieniu całéj naszéj Ojczyzny, i odwołujemy się do sądu wszystkich ludzi wolnomyślnych a najprzód samych Niemiec.

Jest także naszym obowiązkiem wyrazić najgorętsze podziękowanie tym licznym mę-

żom niemieckim, którzy z szczeréj braterskiéj miłości obstawali za naszą świętą sprawą, i uroczystem swem oświadczeniem, iż się wstrzymują od głosowania nad tym samowolnym wyrokiem, wyłączyli się od udziału w nowym Polsce wyrządzonym gwałcie, by zachować nasze prawa.

Frankfurt n. M. 28. Lipca 1848.

Jan Leduchowski. Adolf Poniński. Jan Wil. Cassiusz. Wł. Niegolewski. Ign. Łyskowski.

AKT HABEAS CORPUS.

Już cztery miesiące radzą deputowani w Berlinie, a tak mało zrobili. Dosyć przecie, że po długich kłótniach i po wielu niepotrzebnych debatach komissya przez sejm wyznaczona, wypracowała projekt do konstytucyi. Cały sejm zaś zaczął od obrad nad aktem habeas corpus t. j. nad prawem zabespieczenia osobistéj wolności. To prawo dla tego się tak nazywa, iż prawo angielskie zabespieczające osobistą wolność od tych dwóch łacińskich wyrazów się zaczyna.

Sejm Berliński postanowił najprzód: Osobista wolność jest zabespieczona. Uwięzienie może, wyjąwszy schwycenia na gorącym uczynku, tylko na mocy piśmiennego winę i obwinionego wyraźnie oznaczającego rozkazu sędziego nastąpić. Ten rozkaz musi albo przy aresztowaniu, albo najpóźniéj w 24 godzinach obwinionemu być dostawiony. Przy każdym aresztowaniu ma w równym czasie sprawa być tak daleko przysposobioną, aby obwinionego przed własnego sędziego stawić.

Wszakże to prawo będzie wam bracia Polacy się podobało. Późniéj nie będzie mogła policya takich gwałtów Polakom robić, jak to czyniła przed dwoma latami. Ale teraz jeszcze nie poprzestaną niesprawiedliwe aresztowania, aż wszystkie stare prawa zniesione, i nowy porządek będzie wprowadzony.

Daléj sejm Berliński postanowił: Schwycenie na gorącym uczynku jest to złapanie przestępcy przy albo zaraz po wykonaniu czynu kary godnego. Do schwycenia na gorącym uczynku mają należeć i te przypadki, kiedy kto przez głos publiczny jako przestępca oznaczony, albo przy ucieczce złapany, albo wkrótce po uczynku w posiadłości broni, narzędzi, pism i innych przedmiotów natrafiony bywa, które rzucają na niego podejrzenie, że był sprawcą przestępstwa lub miał w niem udział.

To prawo z pewnością nie zewszystkiem będzie wam się podobało. Bo pytam się, cóż to jest głos publiczny? Wszakże doświadczenie uczy, że głos publiczny często obwinia osoby, a potém jednak się pokazuje, iż są zupełnie niewinne. A u nas to jeszcze gorzéj z tém prawem będzie. Bo u nas często bywa coś głosem publicznym u niemieckiéj ludności, co się zupełnie sprzeciwia przekonaniu polskiéj ludności.

PRZEGLĄD NAJWAŻNIEJSZYCH WYPADKÓW.

W Poznaniu wezwał jeden obywatel przez Gazetę Polską wszystkich Polaków w Xięstwie, aby nikt nie pisał do sądów podań w języku niemieckim, i aby nikt od sądów nie odbierał żadnych zapozew w języku niemieckim. Wszystkie takie zapozwy każe zwracać sądom na powrót. Któryby Polak inaczej postąpił, tego imie chcą na hańbę umieścić w Gazecie Polskiéj. Polacy w Xięstwie chcą dokazać, aby władze przy sądach umieszczały sędziów i innych urzędników po polsku mowiących.

Do Galicyi przysłał rząd Austryacki na Gubernatora Polaka Zaleskiego. Z odezwy, którą miał do Polaków w Krakowie zdaje się, iż królestwo Galicyjskie zwolna od niemieckich urzędników uwolnione, i w polski sposób urządzone będzie.

W Niemczech widzimy szczególniéj dwie wielkie partye, reakcyonistów i demokratów. Pierwsi chcą mieć stary rząd, i chcą znów, jak dawniéj, uciskać naród. Demokraci zaś bronią wszechwładztwa narodu, czyli dążą do tego, aby prawa narodu były zabespieczone. Ostatni są przyjaciołmi Polaków, i chcą przywrócenia Polski. Tak np. w tych dniach zawiązało się towarzystwo demokratyczne w Królewcu, które publikując swoje statuta, powiada, że najpierwszém jego dążeniem jest, wolność wszystkich narodów, mianowicie Polski.

W Berlinie znów były krwawe sceny. Powodem ich była zbrodnia przez reakcyonistów na demokratach dokonana. Demokraci chcieli w miasteczku pół mili od Berlina odległem założyć towarzystwo demokratyczne. Aby temu zapobiedz, przekupili reakcyoniści pospólstwo, napadli na zgromadzenie demokratów, wyciągnęli ich z mieszkania, wlekli za włosy po ulicach, i na pół zabili. To oburzyło demokratów w Berlinie tak dalece, iż zgromadziwszy się w wielkiéj liczbie, udali się do ministrów, i gdy ci ich żądaniom nie chcieli zadosyć uczynić, dobyli się do ich oberży, powybijali drzwi i okna, rzucili się na policyantów i wojsko, i narobili okropne spustoszenie. Aby usposobić umysły Berlińczyków, otworzono natychmiast śledztwo napadu na demokratów w Szarlotenburgu, i uwięziono 16 największych barbarzyńców. Tu się po-

kazało, do czego dążą reakcyoniści. Niech się jeszcze raz taki wypadek wydarzy, a wolność odniesie zwycięztwo.

W Petersburgu miała nie dawno wybuchnąć rewolucya, która się aż do Moskwy rozszerzyła. Równocześnie miała i w Polsce wybuchnąć rewolucya. Słychać, że miano utłumić powstanie. Jakkolwiek się rzeczy mają, to jest jednak pewno, że knuty rossyjskie niczego nie dokażą, skruszą raz sami Moskale kajdany, w które okuł Car swoje narody. W tenczas będzie biada moskiewskim Carom, a gnębieni Polacy powstaną na czele swych braci, ogromnéj Słowiańszczyzny.

W Wiedniu znów niespokojność. Robotnicy porwali się do broni, ponieważ ministerium chciało zmniejszyć dzienną płacę za roboty państwa. Rzecz wygląda bardzo niebespiecznie. Gwardya narodowa i Akademicy już się podnieśli. Bramy są zamknięte, a robotnicy już biją. Więcéj jest nie wiadomo. Gdy dawniéj rewolucye wybuchły, najprzód wzniósł barykady Paryż, potem Wiedeń, potem Berlin. Kto wie, co się jeszcze stanie w Berlinie, bo tam są okropnie zburzone umysły!

W Szląsku Austryackiem znacznie się podnosi narodowość polska w części, gdzie już dawno o niéj zapomniano. Zawiązały się dwa towarzystwa popierające silnie na politycznéj i naukowéj drodze narodowość polską w Szląsku. W Wiedniu towarzystwo: „Silesia“ więcéj na politycznych opiera się zasadach, i zajmuje Szlązaków polskich dziennikami polskiemi; w Cieszynie związek ma więcéj naukową barwę, i robi podziwiające postępy w rozpowszechnianiu dążności polskich.

DONIESIENIA Z PROWINCYI.

CHEŁMNO, d. 28. Sierpnia. U nas życie narodowopolskie bardzo się wzmaga. Polacy byliby już dawno założyli klub, gdyby byli mogli dotąd wynaleźć stósowny lokal. Nasi Niemcy z wielką pilnością dowiadują się, co Szkółka Narodowa pisze. Na resursie każą ją sobie tłómaczyć. Z początku gdy Szkółka Narodowa zaczęła wychodzić, pocieszali się tem, że to pismo się nie utrzyma. Kiedy teraz może już do innego przyszli przekonania, zaczynają rozbierać jéj artykuły. Tan np. Pan Märkel wyższy nauczyciel przy szkole kadetów skrytykował w numerze 66 i 67 niemieckiego Tygodnika Chełmińskiego artykuł Szkółki Narodowéj pod tytułem: „Dla czego powinniśmy protestować przeciw rozłączeniu szkoły od kościoła.“ Na to mu odpowiada teraz w tymże samym Tygodniku Chełmińskim Redaktor Szkółki Narodowéj. Na tę odpowiedź zwracamy uwagę Polaków po niemiecku mówiących, aby się przekonali, jak Niemcy, którzy się naszymi przyjaciołmi mianują, są uprzedzonymi, kiedy o sprawie polskiéj sądzą.—

CHEŁMNO, d. 24. Sierp. Jesteśmy bardzo ciekawi, jakie wnioski też nauczyciele elementarni przy swoich naradach względem podźwignienia narodowości polskiéj zrobili. Niechże Szkółce Narodowéj o tem donoszą, aby publiczność polska się cieszyła, że w nich ma stróżów swojéj narodowości.

TUCHOLA, d. 20. Sierpnia. Pan Fr. mł. donosi, iż Polacy w Tucholi zamierzają założyć towarzystwo, w celu narodowego i politycznego kształcenia, na wzór Świeckiego. Jest to zaiste chwalebny zamiar, aby wszędzie oświeceńsi Polacy łączyli się z ludem, i ustnie wyjaśniali mu zaszłe wypadki w świecie politycznym. Powinni to wykształceni Polacy czynić już dla samego utrzymania porządku i pokoju w kraju, gdyż lud słyszący ciągle o rozruchach, i nieoświecony względem zaszłych w Europie wypadków mógłby posunąć się do kroków, które by mogły być bardzo nieprzyjemne.

WROCK przy Golubiu. Obywatel M. donosi, iż od kilku tygodni w swéj gminie założył czytelnią mającą na celu narodowe i polityczne kształcenie ludu. Opisuje on zgromadzenie, które dnia 20. t. m. się odbyło następującemi słowy. „Gdy lud w liczbie 500 dusz po nabożeństwie zebrał się do tutejszéj szkoły, a ponieważ szkólny dom objąć go nie mógł, otworzyliśmy wszystkie okna, a lud stanąwszy na około budynku z odkrytemi głowami słuchał pilno. Ja mu najprzód wyłożyłem, co to jest narodowość, co to jest ojczyzna, i jak święty jest obowiązek kształcenia się w ojczystym języku. Potem nauczyciel przeczytał numer siódmy Szkółki Narodowej, i rozprawialiśmy nad przedmiotami tam zawartemi. Tak tej świętéj sprawie poświęciwszy przeszło godzinę, każdy zadowolniony poszedł do domu, uroczyście nam przyrzekając, iż tak licznie każdéj niedzieli przychodzić będzie, i nas czytających i rozprawiających słuchać. Oby Bóg litościwy sprawił, aby za naszym przykładem potworzyły się przy wszystkich kościołach parafialne towarzystwa czytalni, wtedy zamiast lud jak dotąd zwykle wyszedłszy z kościoła dąży do karczmy, i sam zabija się fizycznie i moralnie gorącemi trunkami, zająłby się rzeczami tak bardzo do wiedzenia mu potrzebnemi.“

Drukiem Wilhelma Teodora Lohdego.